Nr. 20. OLSZTYN, na czwartek 15 lutego 1900. Rok XV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkami »GOŚĆ NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Faustyny.
Jutro: Kanuta.
Pojutrze: Flawiana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 25 za. 5 4.
Jutro „ „ 7 23 „ 5 6.
Pojutrze księ. ws. we dnie za. 7 16.

Z dniem dzisiejszym

dodawać będziemy regularnie co czwartek do Gazety pisemko rólnicze „Gospodarz“. Czynimy to na życzenie z różnych stron wyrażone, a głównie też dla tego, że przeważnie mamy Czytelników w kołach rólniczych, lub z rólnictwem w blizkich stosunkach stojących.

Nowy ten dodatek kosztować nas będzie rocznie przeszło 300 marek. Sądzimy jednak, że Czytelnicy nasi będą się starać pokryć te koszta, dbając gorliwie o pozyskanie nam jak największej liczby Czytelników. Teraz jest czas stósowny do tego, gdyż na próbę może sobie każdy zapisać Gazetę na **miesiąc marzec.**

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na miesiąc marzec na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich tylko 34 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 44 fen.

Wiarusy! zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

Walka o flotę w parlamencie.

Zeszłego czwartku rozpoczęły się w parlamencie niemieckim obrady nad projektem o powiększeniu floty. W imieniu rządu uzasadnił projekt minister marynarki pan Tirpitz. Pan minister tłómaczył, że powiększenie marynarki jest koniecznością, której trudno zaprzeczyć. Różnica pomiędzy flotą niemiecką, a flotami innych mocarstw jest tak wielką, że rząd upatruje w tem wielkie niebezpieczeństwo. Trzeba zważyć, że wielka flota, choć nie obecnie, to w każdym razie w przyszłości, Niemcom może być potrzebną. A przecież floty takiej od razu pobudować się nie da, więc zawczasu trzeba o tem pomyśleć. W końcu zauważył pan Tirpitz, że bliższe szczegóły zostaną posłom w komisyi podane. Pan Tirpitz mówił, jak piszą dzienniki berlińskie, pocichu, potykał się dość często i mowę swoją więcej wykrztusił, aniżeli wypowiedział. To też wielkiego wrażenia nie zrobił, a gdy ukończył, nastąpiła cisza, a po tej ciszy dopiero biło mu oklaski dwóch posłów, co wywołało znów wesołość.

Po panu ministrze otrzymał głos mówca centrowy poseł Schaedler. W tej chwili uspokoiło się w parlamencie, boć centrum jest przecież tą partyą w parlamencie, od której zależy wywrócenie lub przeprowadzenie projektu. Wszyscy więc byli ciekawi, co powie poseł centrowy. Ogólne wrażenie mowy jego jest takie, że widoki projektu flotowego są gorsze, aniżeli sądzono po tem, co pisały o nim gazety centrowe. Partya cantrowa najprzód główną wagę kładzie na to, żeby wszyscy posłowie jednakowo w tej sprawie głosowali, a nie tak, jak przy projekcie w roku 1893, kiedy to jedni posłowie centrowi głosowali za projektem, drudzy przeciwko ówczesnemu projektowi wojskowemu. Dalej zależy Centrum na tem zkąd mają być wzięte pieniądze na pokrycie kosztów, jakie wynikną z powiększenia floty. Skutkiem tego żąda partya centrowa, aby najprzód sprawa kosztów została załatwiona, a potem będzie można pomówić o projekcie. I centrum, tak prawił mówca centrowy, pragnie silnej floty wojennej, ale przy tem trzeba brać wzgląd na to, skąd się weźmie pieniądze na nią, czy naród będzie mógł taką flotę opłacić. A dalej Niemcy od razu nie mogą być pierwszorzędnem mocarstwem i na lądzie i na morzu. To się nie da przeprowadzić. Niemcom nie zagraża chwilowo żadne niebezpieczeństwo, więc spokojnie i bez pospiechu rozważyć można, czy i jak flotę należy pobudować.

Dwaj następni mówcy, konserwatysta Lewetzov i nacyonał-liberał Bassermann przemawiali, jak było zresztą do przewidzenia, za projektem, dowodząc, że flota jest Niemcom koniecznie potrzebna. W końcu ostrą mowę przeciwko projektowi powiedział socyalista Fromme. Tak samo wystąpił przeciwko powiększeniu floty poseł Hilbert, członek bawarskiego związku chłopskiego. Posłów socyalistycznych oznaczył przy tej sposobności jako takich, którzy nie mają narodowego poczucia, za co przez marszałka hr. Ballestrema otrzymał naganę, ponieważ jednym posłom nie wolno odmawiać drugim narodowego poczucia. — Dalsze obrady odroczono do następnego posiedzenia.

Na następnym tj. piątkowym posiedzeniu parlamentu obradowano w dalszym ciągu nad powiększeniem floty. Po krótkiej przemowie rządowca Arnima, który przemawiał za flotą, dowodził potrzeby jej powiększenia i wystąpił przeciwko partyi centrowej, iż się zasłania kosztami, a w gruncie rzeczy nie pragnie większej floty, zabrał głos minister hr. Posadowsky. Pan minister rozpatrywał się przedewszystkiem w tem, czy powiększenie floty jest potrzebnym, czy nie i czy naród niemiecki może koszta tego powiększenia zapłacić, czy nie. Zdaniem pana ministra powiększenie jest konieczne, a naród niemiecki jest tak postawiony, że może koszta ponosić. Teraz otrzymał głos postępowiec Richter. W parlamencie nastąpiło natychmiast ożywienie, bo poseł Richter jest mówcą nad mówcami, mistrzem nad mistrzami w zwalczaniu projektów rządowych. W dowcipny, trafny, jędrny sposób wystąpił przeciwko projektowi. Skarcił przy tej sposobności nacyonał-liberałów, którym powiedział: Wy swojego samodzielnego zdania nie macie, głosujecie zawsze tak, jak rząd chce, lękacie się zaprotestować przeciwko projektom rządowym i sami nie wiecie, co chcecie i do czego dążycie, wiecie tylko tyle, że kiwacie głową na wszystkie żądania rządu. Co do floty samej tak mniej więcej mówił: Rząd i przyjaciele wielkiej floty powołują się zawsze na Anglią, że ma wielką flotę wojenną. A tymczasem Anglia w stósunku do swej floty handlowej ma najmniejszą flotę wojenną. A przecież Anglia jest mocarstwem morskiem, a Niemcy mocarstwem lądowem. Powiadacie, że flota potrzebna, aby bronić niemieckiego handlu zamorskiego. Ale o tym handlu nie stanowią ani okręty, ani armaty, tylko zdolność i praca. Anglia co prawda zabrała Niemcom do niewoli kilka okrętów. Lecz Anglia byłaby to samo zrobiła, choćby Niemcy miały większą flotę. Niektórzy z przyjaciół floty cieszyli się, iż Anglia tak postąpiła, bo mogli wtedy tem więcej prawić, jak bardzo Niemcem jest potrzebna wielka flota. A potem patrzmy co się około nas dzieje. Przecież tak bogaci nie jesteśmy, żebyśmy sobie mogli na takie rzeczy pozwalać. Skoro powiększymy flotę, zrobimy miliardy długów, lud obciążymy podatkami i przez to przyczynimy się do rozgoryczenia. Takiej polityki prowadzić nie możemy.

Panu Richterowi odpowiedział minister Tirpitz, który oświadczył: Szkoda zdolności i pracy pana Richtera, bo on całą swą zdolność i pracę obraca na to, aby szkodzić państwu. Kiedyś historya skarci za to pana Richtera. — W dalszym ciągu przemawiał jeszcze polski poseł p. Motty, który także oświadczył się przeciwko flocie ze względu na większe podatki, któreby przez to wyniknęły. — Dalsze obrady odroczono do następnego posiedzenia.

Z pola walki.

Dziś także nie ma wiadomości ważniejszych z pola walki, telegramy angielskie dotyczą tylko ostatnich wypadków na widowni walki w kolonii Przylądkowej. Marszałek polny Roberts był w obozie generała Macdonalda, aby jemu i żołnierzom podziękować za waleczność, okazaną w ostatniej potyczce, która, jak wiadomo, skończyła się pobiciem Anglików.

Z nad Tugeli donoszą do Pretoryi, że burowie orańscy zmusili Anglików do cofnięcia się przez rzekę, przyczem po stronie burów poległo czterech i ośmiu jest rannych. Gdy burowie ponownie zdobyli wzgórze, odebrane im przez wojska angielskie, naliczyli w okopach 22 trupów żołnierzy angielskich.

Londyn, 11 lutego. Około północy słyszano pod Ladysmith gęste strzały broni ręcznej. Podobno załoga angielska usiłowała przebić się przez linią burów. Szczegółów bliższych o walce brak.

Londyn, 11 lutego. Według depeszy, nadesłanej z Pretoryi, istotnie zrobili Anglicy pod Ladysmith wycieczkę, i uderzyli w tę stronę, po której stoją burowie orańscy. Po zaciętej walce zostali Anglicy odparci i zmuszeni do cofnięcia się do twierdzy.

Bruksela, 11 lutego. Dzienniki francuskie dowiadują się, że demoralizacya wśród żołnierzy angielskich jest już tak wielką, iż w bitwie nad Tugelą żołnierze uciekali, zanim wydano rozkaz do cofnięcia i kilkakrotnie odmawiali posłuszeństwa, gdy im kazano iść w ogień naprzód. Dzienniki francuskie sądzą, że to, co mówi generał Buller, jakoby zamierzał poraz czwarty uderzyć na stanowiska burów, jest podstępem wojennym, bo generał Buller cofnie się ze swemi wojskami i połączy z generałem Robertsem. Obecnie mu na tem zależy, aby burów utrzymać przy Ladysmith.

Odwrót generała Bullera miał nastąpić w środę wieczorem. W czwartek o świcie już były wojska angielskie z drugiej strony rzeki i mosty rozebrane. Wiadomość przynoszą dzienniki angielskie jednozgodnie i chociaż urzędowo jej nie potwierdzają, to nie ma najmniejszego powodu jej nie wierzyć.

Rozczarowanie wśród publiczności angielskiej jest bardzo wielkie, bo dziś widoczne, że Buller nie jest w stanie przynieść genera-

łowi Withe odsieczy. Obliczono, że tylko wówczas mogliby Anglicy przełamać linie burów, gdyby było 10 Anglików na jednego bura.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy**. Rozwiązanie parlamentu zapowiada wolnokonserwatywna »Post«, przekonana jest bowiem, że ustawa marynarska upadnie. Nowe wybory odbędą się podobno w czerwcu lub lipcu.

— Stan zdrowia dr. Liebera, jak telegrafują z Berlina, jest groźny, jednakże nie beznadziejny. Chory czuje się dość silnym i przyjmuje pożywienie.

— Hrabia Pückler, zacięty antysemita, wygłosił znowu w Magdeburgu piorunującą mowę przeciwko żydom. Jak wiadomo, hr. Pückler miał już z tego powodu kilka procesów, ale za każdym razem został uwolnionym.

— Co przyrzekają królowi biskupi w państwie pruskim. Rząd pruski nie uznaje i nie dopuszcza biskupów katolickich do objęcia urzędu, dopóki nie złożą królowi przysięgi. Co przez tę przysięgę przyrzekają i do czego się zobowięzują, dowiadujemy się z okazyi zaprzysiężenia nowego arcybiskupa kolońskiego. Złożył i podpisał on własnoręcznie następującą przysięgę: „Ja, Hubert Simar, wybrany i potwierdzony Arcybiskup koloński, przysięgam na Boga Wszechmocnego i Wszystkowiedzącego i na ewangielię, że po wyniesieniu mnie na stolicę Arcybiskupią w Kolonii, Jego Królewskiej Mości, królowi Wilhelmowi i jego prawnemu następcy jako memu Najjaśniejszemu królowi i panu będę poddany, wierny, posłuszny i uległy, będę popierał podług sił mych to, co jest dla Waszej Królewskiej Mości dobrem, zagradzał szkodom i przedewszystkiem chcę do tego dążyć, aby w umysłach powierzonych mi księży i gmin pielęgnowano cześć i wierność dla króla i ojczyzny, posłuszeństwo dla praw i wszystkie te cnoty, które w chrześcianinie oznaczają dobrego poddanego. Nie ścierpię, aby księża mi podwładni postępowali i nauczali w duchu przeciwnym. A mianowicie przysięgam, że nie chcę utrzymywać, czy to w kraju, czy po za krajem, żadnej łączności, żadnego związku, które mogłyby być niebezpieczne dla publicznego bezpieczeństwa, i pragnę, jeżeli się dowiem o spiskach czy w mojej dyecezyi, czy gdzieindziej, któreby mogły wyjść na szkodę państwa, donieść o tem Jego królewskiemu majestatowi. Przyrzekam tem silniej tego się trzymać, że jestem pewny, iż przysięgą, jaką złożyłem Jego Świątobliwości Papieżowi i Kościołowi, nie zobowiązałem się do niczego takiego, coby się sprzeciwiało przysiędzę wierności i poddaństwa dla Waszej Krolewskiej Mości. Na to wszystko przysięgam, tak mi Panie Boże dopomóż i jego święta ewangielia. Amen“.

— Przeciw robotnikom, zrywajacym kontrakt, będą w Brunświku nałożone osobne kary. Rząd odnośny projekt już wypracował i przedłożył go sejmowi. Za zerwanie kontraktu można być karanym aż do wysokości 30 marek lub 10 dni więzienia. Surowa kara spotyka tych którzy do tego namawiają. Robotnika, który zbiegł policya ściga i dostawia pracodawcy na koszt zbiega.

— Dwukrotna wizyta cesarza Wilhelma u ambasador angielskiego, ma podobno ścisły związek z pobytem w Berlinie dr. Leydsa, reprezentanta Transwalu w Europie. Dzienniki niemieckie, omawiając narady cesarza z ambasadorem, przypisują im doniosłe znaczenie polityczne. Wedle telegramu z Brukseli, gdzie dr. Leyds stale przebywa, radził cesarz Wilhelm ambasadorowi, aby Anglia jak najprędzej zawarła pokój.

— **Rosya**. Rosyjski jenerał Dragomirów, najsławniejszy z obecnych strategików rosyjskich, potępił w pewnym artykule bez ogródki wszelkie pojedynki, nie wyjmując pojedynków pomiędzy oficerami. Słusznie podnosi autor, iż zabicie lub zranienie człowieka w pojedynku równa się morderstwu lub poranieniu wśród innych warunków dokonanemu. Dla tego domaga się Dragomirów zupełnego skasowania pojedynków w wojsku. — Oby nawoływania tego rodzaju ostatecznie pożądany i zasadom chrześciańskim jedynie odpowiadający odniosły skutek!

— **Austrya**. W niedzielę wieczorem stanął w Wiedniu pruski książę Henryk, brat cesarza Wilhelma. Na dworcu powitał go cesarz Franciszek Józef i arcyksiążęta w mundurach swych pruskich pułków, bardzo serdecznie. Książę Henryk miał na sobie galowy mundur admirała marynarki austryackiej. Muzyka wojskowa grała hym pruski: „Heil dir im Siegerkranz“. Gdy książę z cesarzem wyszedł z dworca, aby wsiąść do powozu, odezwały się głośne okrzyki zebranej mimo niepogody bardzo licznie publiczności. Pisma wiedeńskie w swych wzmiankach o przyjeździe gościa podnoszą dobre stosunki między dworami i rządami obu państw.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Na zapytanie co do odpustów, zniesionych na ten rok przez Ojca św., aby całą uwagę zwrócić na dostąpienie odpustu jubileuszowego przez pielgrzymkę do Rzymu, to odpowiadamy, że externa sollemnitas (zewnętrzna uroczystość odpustowa) pozostaje i że pod zwykłemi warunkami uzyskać można odpust tylko dla dusz w czyścu cierpiących, zwłaszcza że zwykle te odpusty są tego rodzaju, że dla zmarłych mogą być ofiarowane. Tak tę rzecz objaśnił już Biskup monasterski. Przypominamy, że z miłości Boga i bliźnich ofiarując coś za dusze w czyścu będące, zyskujemy przez to, jako przez dobry uczynek, a nadto czynimy sobie przyjaciół, którzy za nami się wstawiać będą tem usilniej, im więcej dla nich dobrego spełniliśmy.

Warszawa. Według wydanej na rok bieżący rubryceli, w 14 dekanatach archidyecezyi warszawskiej jest parafii pierwszej klasy 12, drugiej 18, trzeciej 253; Księży ogółem 666. Alumnów w seminaryum metropilitalnem 97, w Akademii duchownej alumnów 8. W klasztorach warszawskich Panien Wizytek 17, Panien Sakramentek 18, Sióstr Miłosierdzia 255. Wiernych w Warszawie jest 320,266, na prowincyi 1,486,433, ogółem archidyecezya warszawska liczy wiernych 1,523,699. — W roku 1898 było ogółem wiernych w archidyecezyi warszawskiej 1,486,888. Warszawa podzieloną jest na 12 parafii. Najliczniejszą jest parafia Wszystkich Świętych (48,523 dusz) i na Lesznie (43,750 dusz). Kapitułę metropolitalną warszawską składają: Ks. Kazimierz Ruszkiewicz, biskup sufragan warszawski; prałaci: Ks. Jan Leski, Wawrzyniec Gawrowski, Leon Jungowski, oraz ośmiu kanoników. Ks.

UCIECZKA NIESZCZĘŚLIWYCH.

3) LEGENDA NADREŃSKA.

(Ciąg dalszy).

III.

Gdy hrabia Ulrych słów tych domawiał, dano znać, że Hugo, zebrawszy swe wojsko, wkroczył wąwozem i idzie na zamek.

Jednocześnie dały się słyszeć krzyki zbliżających się żołnierzy: Ulrych porwał się do broni.

— Droga Matyldo! — zawołał — Bogu cię oddaję! Schroń się z dziecięciem do kaplicy, a skoro i tam nie będziesz bezpieczną, uciekaj skrytą furtką, którą znasz, pod figurą Matki Boskiej. Oto masz klucz, krętemi schodami dostaniesz się do lasu, tam czekaj na mnie, a jeżeli nie przybędę, to wiedz, żem zabity, lub w niewolę wzięty... a w takim razie Opatrzność Boska wskaże ci schronienie i czuwać będzie nad tobą.

To mówiąc, rzucił się na nieprzyjaciela. Piekielna wrzawa napełniła zamek. — Matylda upadła na kolana, wzywając miłosierdzia Bożego, a gdy gwar nie ustawał, schroniła się do kaplicy.

Hrabia Ulrych bronił się z bohaterską odwagą, lecz widząc sługi swoje poległe, obskoczony przez nieprzyjaciół, wzięty został w niewolę i stawiony przed Hugonem.

— Ha! — krzyknie dziki zwycięzca — będziesz teraz dowoli rozmyślał o turniejach i o złotym łańcuchu, któryś tam odebrał.

Ulrych związany, na wozie, widząc swoj zamek w płomieniach, modlił się i korzył przed Panem.

— Boże mój, mówił ze łzami, daj mi cierpliwość i poddanie się wyrokom Twoim! Łączę boleść moję z Męką i boleściami Odkupiciela mojego... Przyjmij ją o Panie, za grzechy moje, a miej nas wszystkich w łasce i opiece Swojej.

Ta pokorna modlitwa ulżyła mu nieco boleści i usnął na wozie.

Matylda tymczasem skryła się przed poszukiwaniem napastników; mężna w nieszczęściu, nie upadła na duchu, — łaska Boska wspierała ją, a gdy ujrzała pałac w płomieniach, podziemnym gankiem dostała się do lasu. O. jakaż boleść serce jej ścisnęła! Za sobą widziała zamek jak wulkan gorejący, przed sobą wygnanie i nędzę. Na domiar nieszczęścia nie mogła wziąść na swoje i dziecka potrzeby. Nie można było znaleźć przytułku w okolicy wojną spustoszonej, trzeba więc było iść na oślep przez góry i lasy i żywić się owocami dzikimi. Dziecię z głodu i znużenia płakało, biedna matka wzięła je na ręce.

— O Boże! — zawołała z boleścią — daj nam przynajmniej znaleźć jaką wieśniaczą chatę, gdzieby nam nie odmówili kawałka chleba i garści słomy na odpoczynek nocny.

IV.

Zamek hrabiego Hugona był ponurą i straszną fortecą, najeżoną basztami, otoczonym wiekowym lasem, nieprzystępnym, jak góry, na których się dęby wspinały. U podnóża zamku wody Renu rozbijały swe szumiące bałwany, pokrywając białym mchem porosłe skały. Miejsce z natury tak obronne nie mogło być zdobyte żadnymi wówczas znanymi sposobami oblężenia.

Hugo, pomimo dzikich obyczajów miał dobrą i cnotliwą małżonkę. Emma Katzenellenbogen, poznawszy po ślubie srogi i okrutny charakter męża, gorżko los swój opłakiwała. Z początku starała się wpłynąć na niego, błagając ze łzami, żeby zaniechał rozbojów i zdzierstwa, tak poniżających szlachetnego rycerza, żeby pracował nad uszczęśliwieniem poddanych swoich. Hrabia czasami zdawał się te uwagi przyjmować, ale najczęściej na jej prośby odpowiadał bluźnierstwem, a potem wsiadłszy na koń, pędził po górach i lasach, aż nareszcie u którego z sąsiadów w pijaństwie ostatni krzyk sumienia utopił.

Biedna Emma, widząc, że wszystkie przedstawienia daremne były, milczała, jeno gorąco się modliła, żeby Pan Bóg serce jego odmienił.

W więzieniu zamkowym jęczało wiele ofiar dumy i chciwości Hugona. Emma nieraz się za nimi wstawiała, lecz losu ich zmienić nie mogła.

Życie takie byłoby nieznośnem dla biednej kobiety, ale na szczęście hrabia po kilka miesięcy w domu nie bywał; wtedy małżonka jego używała nieco swobody, odwiedzała swych poddanych, którzy ją bardzo kochali. Jedyną towarzyszką Emmy była jej córka Gizela, dobre i pobożne dziecko, ale 12-letnia dziewczynka nie rozumiała jeszcze wszystkich cierpień swej matki; często z nią płakała, nie wiedząc przyczyny jej zmartwienia, bo Emma, nie chcąc dać córce złego wyobrażenia o ojcu, ukrywała przed nią wiele okropnych scen, które z tego zamku istne piekło czyniły.

Obie smutne siedziały z robotą w swoim pokoiku, gdy żołdactwo Hugona, złupiwszy i spaliwszy zamek Wehrda, z wielkim hałasem do fortecy wróciło i sam hrabia, rzucając za sobą ostatnie rozkazy, rychło się na sali ukazał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wincenty Chościak Popiel jest ósmym z rzędu Arcybiskupem warszawskim.

Afryka. Misya katolicka w Sudanie, przerwana od 15 lat w skutek opanowania tego kraju przez mahdystów, znowu podjętą została i to przez Kongregacyą Synów Najśw. Serca Jezusowego, którzy mają swój niemiecki dom misyjny w Mühland pod Brixen na Tyrolu. 6-go stycznia b. r. rozpoczęła się działalność misyjna Mszą św., odprawioną w Omdurman. Chartum, gdzie spoczywa ciało pierwszego założyciela tej misyi, ks. Maxymiliana Ryłło, Jezuity, Polaka, który tam przed przeszło 50 laty umarł. — † 31-go b. m. zmarł w Mariannhill opat Trapistów O. Amandus. Jest to wielka strata, zwłaszcza teraz, kiedy to Natal, gdzie klasztory Trapistów się znajdują, jest widownią krajowej wojny między Burami a Anglikami.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 14 lutego 1900.

— Z sądu przysięgłych, 10 lutego. Parobek Fryderyk Olszewski i robotnik Fryderyk Retkowski z Wysoki (w niborskim) za ciężkie pobicie robotnika Franciszka Merchla skazani zostali każdy na 9 miesięcy więzienia, w co wliczono im 2 miesiące, jakie w śledztwie przesiedzieli. — Mularz Michał Grabusz z Starej Ukty skazany został za krzywoprzysięstwo na 3 lata cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 4 lata.

— Z izby karnej, 12 lutego. Chałupnik August Kasperowski i Józef Meik z Plusk, którzy się 19 grudnia roku zeszłego wzajemnie pobili i ciężko pokaleczyli, skazani zostali każdy na 30 marek kary lub 10 dni więzienia. — Robotnik Ludwik Florie z Lipówca, który za zakłócenie spokoju domowego przez sąd ławniczy w Szczytnie skazany został na 1 tydzień więzienia, założył apelacyą, a izba karna uwolniła go. — Gospodarz Michał Wysk z Kołodziejgruntu skazany został przez sąd ławniczy w Szczytnie za namowę do oszustwa na dwa miesiące więzienia. Apelacya jego przeciw temu wyrokowi została przez izbę karną odrzuconą. — Również odrzuconą została apelacya pomocniczego strażnika kolejowego Wilhelma Litznera z wybudowania w Morlinach, który wyrokiem sądu ławniczego w Ostrudzie skazany został za kradzież na 14 dni więzienia.

— Kupiec Moritz Levit podał się do konkursu. Firma ta istniała tu zaledwie 6 miesięcy.

— Mistrz rzeźnicki P. Rohrigk ztąd przy siekaniu mięsa skaleczył sobie jeden palec u lewej ręki tak bardzo, że lekarz musiał mu kawał palca odjąć.

— Przedsiębiorca budowli p. Scholz ztąd kupił niedawno ogród p. Oster przy bramie, za 30 tysięcy marek, chcąc tam wznieść budynki. Miasto odkupiło teraz od p. Sch. ten ogród za 40 tysięcy m., gdyż ma tam z czasem powstać rynek lub ulica. Pan Sch. w niespełna dwóch miesiącach zarobił więc na tem ogrodzie 10 tysięcy marek.

— 50-letni jubileusz służby obchodzi dnia 25-go tego miesiąca królewski radca budowniczy p. Le Blanc ztąd.

— Inspektor koszar Friedrich z Hanoweru przeniesiony został do Olsztyna.

— Targ na bydło i konie, jaki odbyć się miał 20-go lutego w Szczytnie, został zniesiony.

— Wydawca tutejszej »Allensteiner Ztg.« p. Harich zaskarżył w krótkim czasie po raz drugi redaktora »Volksblattu“ pana Mankowskiego. Chodzi teraz o publiczną obrazę, jakiej się pan H. dopatrzył w notatce, omawiającej obrazki, które podaje »Allensteiner Ztg.« w swym dodatku niedzielnym. „Volksblatt“ napisał, że obrazki te wywołują zgorszenie zwłaszcza pomiędzy młodzieżą.

— Tutejsze Towarzystwo politechnicze i przemysłowe, naturalnie niemieckie, postanowiło urządzić w lipcu tego roku wycieczkę do Warszawy. Spodziewany jest wielki udział, gdyż dotąd już 30 osób na tę wycieczkę się zdecydowało.

— W Wschodnich Prusach znajdowało się dnia 31 grudnia 1899 r. ogółem w obu zakładach dla obłąkanych 1813 osób chorych na umyśle i to w Allenburgu 834 chorych — 429 mężczyzn i 405 kobiet — w Kortowie 980 chorych — 414 mężczyzn i 566 kobiet. Przeciętnie przybywa co rok 95 osób chorych na umyśle.

— Egzekutorzy (Gerichtsvollzieher'y) zostać mają urzędnikami ze stałą pensyą. Panów tych 1447 w państwie pruskiem ma otrzymać pensye od 1500 do 2700 m., a 632 od 1400 do 1800 m. Wolnomyślni chcą, ażeby płacę tę unormowano na równej podstawie i wszystkim dano od 1800 do 2700 m. Egzekutorom, którzy mieszkają w Berlinie, Hamburgu, i innych bogatych miastach, bardzo to nie na rękę, bo mieli dotąd znacznie większe dochody, niektórzy nawet do 20 tysięcy m. rocznie.

— Rząd pruski wydał następujące rozporządzenia, dotyczące obwieszczeń: Ogłoszenia władz pruskich i tym podobne mają się uskuteczniać przez wywieszanie na miejscu urzędowem, albo, jeśli dla ogłoszeń przeznaczone jest inne miejsce, na temże miejscu! — Od dnia, w którym się wywiesza ogłoszenie, do dnia, w którym się je zdejmuje, ma upłynąć co najmniej 6 tygodni; ogłoszenie pozostaje zawsze ważnem, chociaż się je z miejsca obwieszczeń przedwcześnie zdejmuje. Władza lub urząd może i dalsze ogłoszenia obwieszczać, szczególnie w pismach publicznych (tj. w gazetach). Czas do obwieszczenia spraw prawnych w ogłoszeniu ma być co najmniej na 6 tygodni wyznaczony. Czas ten liczy się od wywieszenia, ale w razie, gdyby ogłoszenie umieszczono także w gazetach, czas liczy się od ostatniego umieszczenia obwieszczenia w gazecie.

— Baczność! Kto ma prawo do zabezpieczenia i dożyje lat 70, powinien się starać o rentę niemocy (Inwalidenrente), a nie o rentę starości. Ostatnią bowiem wiele trudniej dostać, bo potrzeba więcej dowodów; oprócz tego renta niemocy jest wyższą, jak renta starości. Kto ma lat 70, dostanie napewno rentę niemocy.

* **Wartembork.** Oddział żołnierzy, jaki tu stale załoguje, trzymając straż w domu karnym, ma być ztąd przeniesionym. Straż do zakładu ma dostawić wojsko z Olsztyna, dojeżdżając codziennie koleją.

* **Biskupiec**. Pierwsza bójka pomiędzy cywilnymi a wojskowemi zaszła tu w nocy na niedzielę. Dwom podoficerom odebrano pałasze. Pewien żołnierz zawezwany przez podoficerów do pomocy, uderzył jednego podoficera pałaszem. Zarządzono jak najostrzejsze śledztwo, a owego żołnierza aresztowano.

* **Biskupiec**. W Bredynku ma być z rozpoczęciem wiosny budowana nowa druga szkoła, ku czemu odbył się w zeszły piątek termin. — U kupca Gustawa Pruss w Lautern znaleziono pachołka, ucznia i posługacza w niedzielę rano nieżywych w łożu. Zadusili się oni swędem wychodzącym z pieca, gdyż klapa podobno sama się zamknęła. Drugi uczeń też tak jest chorym skutkiem tego, że lekarz nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

* **Byszdorf**. Z woza kolejowego wyskoczyło 7 świń należących do mistrza rzeźnickiego Kussin z Korszów i zostało przez pociąg przejechanych. Strata wynosi około 600 m., które podobno kolej będzie musiała zapłacić, gdyż drzwi od woza nie były dobrze zamknięte.

* **Olecko.** Pruski minister kolejowy oświadczył wysłańcom z tych stron, że budowa kolei z Kruglanek na Olecko do Czymoch jest pewną.

* **Olsztynek**. Robotnik Merchel z Januszkowa dostał się przez pośliznięcie pod wóz, który mu zgniótł klatkę piersiową. — Dziewczyna Kamieńska z Waplic otruła się rozczynem fosforu od zapałek, które wypiła, aby spędzić płód swego grzechu.

* **Dąbrówno**. Sekretarz sądowy Warpakowski został przeniesiony do Ełku.

* **Iłowo**. Na drodze prowadzącej z Soch do Brodowa znaleziono zwłoki pewnego robotnika. Dnia poprzedniego podpił sobie nieboszczyk nad miarę, i zmarzł, wracając z karczmy do domu, w drodze.

* **Wielbark**. Wyrobnika Makówkę z Przeździenka znaleziono w niedzielę przed południem nieżywego na szosie ztąd do domu. Był on w sobotę tu na targu, podpił sobie tęgo i zmarzł w drodze.

* **Malbork**. Przed kilku dniami paliło się tutaj znowu. Spalił się mianowicie tartak właściciela Kaisra i pewna ilość drzewa, które złożone było w pobliżu tartaka.

* **Swiecie**. W skutek wysokiego stanu wody nie może się odbywać nabożeństwo w kościele parafialnym: odbywa się ono w szczupłym kościele klasztornym. Niezadługo ma być pobudowany nowy kościół katolicki. — Policya miejscowa wydała przepis, iż niepotrzebne zbiegowiska ludzi przy studni, jako też w ulicach i na publicznych placach karane będą odtąd według kodeksu karnego.

* **Gliwice**. Pewien tutejszy kupiec żydowski starał się na sądzie o to, aby zapisano do rejestru handlowego jego firmę po angielsku. Sąd okręgowy i ziemiański tego nie chciały uczynić, lecz berliński sąd kameralny wydał wyrok, według którego sędzia musi zapisać firmę, choć ona nie jest po niemiecku wypisana.

* **Berlin**. W najcywilizowańszej stolicy świata całego — jak Niemcy Berlin nazywają — zdarzył sie wypadek zadziwiający. W nowej, jeszcze niezupełnie zabudowanej dzielnicy, nazwanej Neukamerun, odkryła policya w norze podziemnej parę małżonków, którzy w niej z psami, 4 świniami i koniem mieszkali. Mąż liczy 73 lat, a żona 83 lat życia. W głębi tej nory mieszkali ci ludzie na barłogu od 2 lat wśród zaduchu i nieczystości. Zywili się tem, że po restauracyach zbierali odpadki z kuchni przeznaczone dla psów, a resztą paśli świnie. Koniem wśród dnia zarabiali, przewożąc rozmaite materyały. Gdyby się coś podobnego wydarzyło wśród Polaków, dopierożby to gazety niemieckie wrzeszczały na polską nędzę i brak kultury, ale że to się zdarzyło pod bokiem Berlina, więc zbywają wypadek tylko półgębkiem!

Rozmaitości.

Tragedya rodzinna rozegrała się tymi dniami w Wandsworth, jednem z południowych przedmieść Londynu. Młody urzędnik magistratu Chaifont, zarabiający tygodniowo 24 korony, ożenił się mając 18 lat z 19-letnią panienką i po krótkiem pożyciu małżeńskiem popadł w długi i straszliwą nędzę. Młodzi małżonkowie mieli dziecko jedenastomiesięczne, a gdy się już wszelkie środki do egzystencyi wyczerpały, postanowili pozbawić się życia. „Zabierzmy ze sobą baby — prosiła z płaczem młoda matka — nie możemy go przecież zostawić samego na tym zimnym i nielitościwym świecie“. Mąż uśmiercił własnemi rękoma dziecko w kołysce, następnie zaś zastrzelił żonę i pozbawił siebie życia wystrzałem z rewolweru. Policya znalazła list młodej kobiety, w którym opisała nędzę w jaką z z mężem popadła i zamieściła oświadczenie, iż umiera dobrowolnie z ręki małżonka wraz z nim. Okropne!

Olbrzymi klasztor. Klasztor św. Wawrzyńca w Madrycie jest monumentalnym gmachem zbudowanym przez króla Filipa II. Klasztor ten zbudowany jest z granitu, znajduje się w nim 11,000 okien, 30 schodów, 12 korytarzy, 16 dziedzińców, 93 wodotrysków, i 3000 stóp kwadratowych obrazów al fresco. Budowa tego gmachu trwała 21 lat. Pod wielkim ołtarzem znajdują się grobowce królów, gdzie spoczywają wszyscy królowie hiszpańscy, począwszy od Karola V., ale królowe tylko te, które obdarzyły kraj następcami tronu. Na marmurowych tarczach wypisane są złotemi literami imiona nieboczyków. Zakonników w klasztorze już nie ma, a zabudowania i sale zajęte są obecnie na zbiory muzealne, galerye obrazów i biblioteki.

Linde'go esencya jest bardzo wydajną, gdyż tyle, co na końcu noża się zmieści, wystarczy, aby poprawić smak i kolor kawy.

Do zapachtowania!

Posiadłość pana **J. Majki** w **Pokrzywach** (Friedrichstädt p. Wuttrienen), składająca się z około 102 mórg dobrej roli i łąk, torfu, dobrych budynków mieszkalnych i gospodarczych ma być zapachtowaną w całości lub w parcelach. W tym celu odbędzie się termin

w poniedziałek, 19 lutego przed poł. o 10-tej

na miejscu, na który zaprasza

A. Froese
z Olsztyna.

Na nadchodzący

Wielki Post

polecam najlepsze tłuste

śledzie

3 za 10 fen. i po 5 fen. sztukę. Znakomite znane ze swej dobroci od roku zeszłego

szwaczki

po 20 fen. za funt. Najlepszy słodki, brunatny

syrop

funt po 20 fen. Biały **syrop** 25 fen funti

Cukrowe powidła

funt 20 fen.

OLEJ,

świeży, jak najlepszy, z tutejszych olejni, litr 60 fen. Przy odbiorze więcej litrów po 55 fen.

A. Lubowski.

Proszę spróbować

mojej kawy niepalonej „Superia Santos“ funt 70 fen., albo palonej mieszanki „Guatemala“ funt po 1 marce.

A. Lubowski.

Ucznia przyjmie zaraz lub później

A. Lubowski.

Ucznia

w naukę krawiectwa przyjmie natychmiast

Wiktor Jackowski,
mistrz krawiecki w Butrynach.

Losy

królewieckiej loteryi na konie są do nabycia w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej“. Główna wygrana pojazd z czterema końmi, dalej 9 pojazdów kompletnie zaprzężonych, 47 koni zbytkowych i do pracy, 2443 wygranych w srebrze. Cena losu 1 marka. Ciągnienie 23 maja 1900 r.

Genowefa,

księżniczka, hrabina i pustelnica.

Piękna ta powieść wychodzi zeszytami w obszernym wydaniu nakładem drukarni „Katolika“. Każdy zeszyt kosztuje tylko 10 fen. Zeszyty te można zamawiać u nas. Czytelnicy z miasta mogą pierwszy zeszyt tej powieści dostać bezpłatnie, również i czytelnicy zamiejscowi, jeżeli podadzą nam swój adres na karcie pocztowej.

Ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej.“

Baczność!

Panom gospodarzom zwracam uwagę, że jeszcze tylko krótki czas będę mógł

maszyny rólnicze

po dotychczasowych cenach sprzedawać i to z powodu podrożenia cen za żelazo. Kto z panów gospodarzy chce sobie w tym roku jaką maszynę sprawić, niech ją zamówi zaraz, a choć później odbierze, fabryka będzie zobowiązaną mu ją dostawić jeszcze po starej cenie.

F. Kłodziński,
Olsztyn, naprzeciw gimnazyum.

---

25 proc. taniej

sprzedaję teraz ubrania zimowe, jako to:

Paletoty szczególnie z dobrego krymru, **płaszcze i jopy** dla mężczyzn chłopców, jako i grubo watowane

ubrania dla młodzieży i chłopców

między tem fasony wysoko zapięte do szkoły w wielkim wyborze.

Te same rzeczy według miary polecam z wielu nagromad zających się resztek mego składu sukna również 25 procent taniej

i zwracam uwagę na znakomitą doskonałość mych wyrobów i mego wyprobowanego, doskonałego przykrawacza.

Rynek nr. 20. Jacob Levy, **Obok p. Struwe.**

Pierwszy dom

win węgierskich

w Gdańsku (Danzig)

Joppengasse 22. **Telefon 521.**

poleca wina **górno-węgierskie** w beczkach i butelkach:

Wytrawne stołowe lekkie za but.	już od	90 fen.	za litr	130 f.
Słodkie	„ „ „	90 fen.	„	130 f.
Zieleniak wytrawny	„ „	100 fen		
Wytrawne samorodne	„ „	110 fen.		
Maślacz przetrawiony	„ „	110 fen.		
Słodkie wyskoki (Ruster)	„ „	125 fen.	„	200 f.
Słodkie stare tokajskie	„ „	125 fen.	„	200 f.

Przez osobisty zakup na Węgrzech, jestem w stanie już po wyżej wymienionych cenach pod gwarancyą prawdziwe i czyste wino dostarczać.

Wina medycynalne są przez tutejszego zaprzysiężonego znawcę sądowego aptekarza p. Hildebranda chemicznie poszukiwane, jako też przez lekarzy wypróbowane i polecane.

Pojedyńcze butelki oddaję w moim kantorze!

Cenniki i świadectwa znawców gratis i franko.

Antoni Jackowski,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,

ulica Koronna (Kronenstr.) 25 i 26.

Polecam wielki wybór

trumien metalowych i drewnianych

z pięknemi ozdobami, od najtańszych do najdroższych; również i ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne, poduszki, deki itd.

Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla nieboszczków

ANTONI JACKOWSKI.

Wielka olsztyńska fabryka

mebli

pędzona parą

G. Puttlitz

Główny skład ulica Kolejowa (Bahnhofstr). 78, (z kolei idąc po lewej stronie) poleca swój wielki skład wszelkiego gatunku

towarów wyścieanch

po bardzo tanich cenach. Ciągła wystawa całkowitych

urządzeń mieszkalnch

w drugim składzie

Górne przedmieście 5.

Ogłoszenie!

Wszelkie gatunki **flaszek** jako i

szkło na szyby

poleca po jak najtańszych cenach.

S. Flatow
ul. Prosta nr. 23.

O. Thieme

browr w Wartemborku

poleca swe dobre

✖ *piwo bawarskie* ✖

składowe za 1/8 beczułki 2,75 m

✖ *Piwo brunatne* ✖

za 1/8 beczułki 1,50 m.

Uczeń

w naukę drukarstwa, z miasta lub że wsi, zgosić się może do drukarni „Gazety Olsztyńskiej“.

Swiece

kościelne, gromnice i wosk poleca

Wł. Chrościelewski,
największy skład świec w Gietrzwałdzie.

Centryfugi

„FRAM“,

najnowszej konstrukcyi od 190 m. począwszy ma na składzie i poleca

F. Kłodziński
naprzeciw gimnazyum.

Sprzedaż drzewa.

W czwartek, 15 lutego przed poł. o 9-tej w Dorotowie, w oberży Schulza sprzedawane będzie następujące drzewo na opał z Urbanki: 331 rm. brzozowych, olszowych, sosnowych i osowych szczapów, 20 rm. brzozowych i olszowych okrąglaków, 146 kup gałęzi. Drzewo na pożytki: 102 brzozy, 50 sosen, 10 rm. brzostu.

W środę, 21 lutego przed południem o 10 w Biskupcu lokal p. Pawła Erdmana około 700 sztuk drzewa do budowli i rznięcia i 20 dębów z biskupskiego lasu na włókach.

W środę, 21 lutego przed poł. o 10 w Ostrudzie (hotel du Nord) drzewo na handel z nadleśnictwa Jabłonki.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein G. Pr.)